

Ryszard Tomkiewicz

"Pierwszy znak solidarności. Polskie odgłosy powstania ludowego w NRD w 1953 r.", Andrzej Małkiewicz, Krzysztof Ruchniewicz, Wrocław 1998 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 283-290

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

- ppor. Stanisław Zdunek — kierownik działu administracyjnego w latach 1948—1952,
- podinsp. (ppor.) Józef Jasiewicz — od 1946 r. strażnik, następnie oddziałowy w latach 1946—1952, a od 1955 r. dowódca zmiany działu ochrony,
- st. przod. (st. sierż.) Tadeusz Kopik — od 1948 r. strażnik, oficer inspekcyjny w latach 1953—1955.

Recenzowana praca autorstwa Cezarego Krawczyńskiego niewątpliwie poszerza naszą wiedzę o stosowanych metodach represji w latach 1945—1956, aczkolwiek podany zasób informacji i danych na temat historii samego więzienia w Barczewie i jego miejsca w systemie więzień politycznych omawianego okresu został zbyt zawężony. Zaprezentowana w pracy charakterystyka materiałów archiwalnych, zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Olsztynie, chociaż wymaga jeszcze merytorycznego opracowania, stanowi istotną wartość badawczą i może być wykorzystana w dalszych szczegółowych opracowaniach naukowych.

Jerzy Czołgoszewski

Andrzej Małkiewicz, Krzysztof Ruchniewicz, *Pierwszy znak solidarności. Polskie odgłosy powstania ludowego w NRD w 1953 r.*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 1998, ss. 192.

Z dużą niecierpliwością oczekuje się na książki dotyczące kwestii dotąd nie podejmowanych, ewentualnie prezentowanych nieobiektywnie, czasem wręcz zawierających nieprawdziwe treści. Istniała niekwestionowana potrzeba zajęcia się tematem powstania w NRD, gdyż jak dotąd rok 1953 kojarzył się niemal wyłącznie (także niektórym historykom), jedynie ze śmiercią Stalina. Prac na temat powstania berlińskiego napisano niezwykle mało. Wiele publikacji gloryfikujących dzieje NRD, siłą rzeczy było krytycznych wobec powstania. Wpływem tych wydarzeń na społeczeństwo polskie nikt dotąd się nie zajmował. Z zadowoleniem więc należy przyjąć pracę dwóch wrocławskich badaczy. Andrzej Małkiewicz, adiunkt w Instytucie Nauk Ekonomiczno-Społecznych Politechniki Wrocławskiej, zajmuje się m.in. powojenną historią polityczną, gospodarczą i społeczną Polski, głównie Śląska. Drugi z autorów, Krzysztof Ruchniewicz, asystent w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, stypendysta wielu fundacji naukowych, zajmuje się powojenną historią Niemiec i wzajemnymi stosunkami polsko-niemieckimi. W pracy nie podano, które partie materiału przygotowali poszczególni autorzy.

Książka składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza z nich (ss. 3—106): to opracowanie na temat sytuacji międzynarodowej w pierwszym półroczu 1953 r., położenia autochtonów i Niemców w Polsce, wydarzeń w czerwcu 1953 r. w NRD i reakcji na nie władz polskich oraz ich oddźwięku w społeczeństwie polskim. Wydaje się, że niewielkim uszczerbkiem dla pracy byłoby mniejsze rozbudowanie dwóch pierwszych rozdziałów, ewentualnie zmiana proporcji informacji w rozdziale drugim, poprzez szersze potraktowanie kwestii autochtonów i Niemców na Warmii i Mazurach czy Pomorzu, bowiem zdecydowanie

przeważa tam opis sytuacji na Śląsku. Druga część omawianej pracy to obszerny Aneks (ss. 107—172) zawierający wybór materiałów źródłowych dotyczących w przeważającej mierze wpływu zająć we wschodnich Niemczech na polskie społeczeństwo, a zwłaszcza na ludność autochtoniczną i Niemców. Materiały te, jak zaznaczyli autorzy, traktowane z dużą dozą krytycyzmu, należało jednak zamieścić, bowiem władze bezpieczeństwa jak nikt inny miały w owym czasie doskonale rozeznanie w nastrojach panujących w kraju, po drugie zaś, innych materiałów na ten temat po prostu brak. Dodali też, że i te dokumenty prawdopodobnie przez przypadek czy niedopatrzenie nie zostały zniszczone. Ponadto w pracy zamieszczono wykaz skrótów, bibliografię i streszczenie w języku niemieckim. Cennym uzupełnieniem są na ogół dotąd nieznanne fotografie. Szkoda jedynie, że zabrakło miejsca na indeksy nazw osobowych i miejscowości.

Poza opracowaniami, prasą i źródłami publikowanymi, autorzy korzystali z materiałów zgromadzonych w Centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Archiwum Akt Nowych, Archiwach Państwowych w Katowicach i we Wrocławiu oraz Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes w Berlinie, Pressearchive des Herder—Instituts w Marburgu i Stiftung Archiv der Parteien und Massenorganisationen der DDR im Bundesarchiv w Berlinie.

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Rok 1953*, przedstawiono skomplikowaną sytuację międzynarodową w okresie poprzedzającym wybuch powstania w NRD. Rozważania dotyczą przede wszystkim tzw. bloku wschodniego, gdzie po śmierci Stalina odnotowywano — jak zaznaczyli autorzy — „witaną z niedowierzaniem liberalizację systemu”, daleką jednak od faktycznej realizacji. Omówione zostały przyczyny ogólnej niewydolności gospodarki krajów socjalistycznych, co stanowiło — i wtedy i w latach późniejszych — przyczynę tzw. niepokojów społecznych. Narastającego załamania gospodarczego, spowodowanego przede wszystkim forsownym rozwojem kapitałochłonnego przemysłu ciężkiego, w tym zbrojeń, nie próbowano jednak zahamować poprzez głębsze reformy. Środki doraźne — podnoszenie norm pracy i podwyżki cen — w połączeniu ze wzrostem inwigilacji i terroru społeczeństw, nieuchronnie prowadziły do protestu.

Sytuacją autochtonów i Niemców żyjących w Polsce zajęli się autorzy w rozdziale drugim. Mimo głoszonej od 1948 r. tezy propagandowej, mówiącej o jednolitym narodowo państwie polskim, grupy te — jak zaznaczono — nigdy nie czuły się emocjonalnie związane z państwem polskim. Było to skutkiem polityki władz, ale i niejednokrotnie wrogiego im polskiego społeczeństwa. O ile doświadczenia lat wojny mogły tłumaczyć niechęć do Niemców, to jednak podobny stosunek do autochtonów wynikał z uproszczeń związanych z niezajomością faktów historycznych, uogólnień, uprzedzeń. W rozdziale tym przypomniano zatem m. in. proces narastającego od przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych składania podań o wyjazd za Odrę, będącego skutkiem rozczarowania sytuacją w Polsce, przypadki zmuszania Niemców (zwłaszcza na Mazurach) do deklarowania narodowości polskiej, przymusowe wysiedlenia ludności niemieckiej, akcję paszportyzacji. Dodać trzeba, że autochtoni i Niemcy nigdy nie byli podatni na wpływy komunistyczne i stanowili niewielki odsetek w strukturach władzy.

Warty odnotowania jest fakt podany przez autorów, iż w województwie olsztyńskim jedynie sześć osób narodowości niemieckiej na skutek presji zmieniło swoją deklarację obywatelstwa i narodowości (s. 27). Dla porównania w województwie opolskim deklarację zmieniło 27 tys. osób, a w katowickim 6 tys. Być może w pewnym stopniu odegrało tu rolę natężenie represji. Na przykład w województwie katowickim „opornych” Niemców wyrokiem tamtejszej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym skazywano na pobyt w obozie pracy przymusowej. Dostępne źródła nie wskazują na takie postępowanie Delegatury w Olsztynie.

Mimo labilności poczucia narodowego autochtonów — jak wykazali autorzy — najbardziej zauważalnej na Warmii i Mazurach oraz Śląsku Cieszyńskim i Górnym, następowała stopniowa dezintegracja i tak już rozbitych grup autochtonów, ale i Niemców, wobec istniejącej sytuacji nie dążących do integracji z odrzucającą ich władzą i społeczeństwem polskim.

Treść rozdziału *Powstanie czerwcowe w NRD* stanowi — wbrew zawężonemu tytułowi — rys historyczny państwa wschodnioniemieckiego. Autorzy zwrócili uwagę przede wszystkim na zjawisko odradzania się wpływów komunistycznych (Komunistyczna Partia Niemiec wznowiła działalność już 12 czerwca 1945 r.), umiejętnie podsycanych i wspieranych przez radzieckie władze okupacyjne, stawiające KPD na uprzywilejowanej pozycji. Wskazano na zbieżność metod przejmowania i konsolidowania władzy. Podobnie jak w innych krajach będących pod dominacją Moskwy, w NRD głoszone hasła popularne w zmęczonym wojną, okupacją i stanem tymczasowości społeczeństwie; powołano Front Jedności Partii Antyfaszystowsko-Demokratycznych i przede wszystkim utworzono (po zjednoczeniu KPD i SPD w kwietniu 1946 r.) SED, czyli Socjalistyczną Partię Jedności Niemiec, za swoją podstawową ideologię przyjmującą marksizm i leninizm. Wylimitowano możliwość istnienia opozycji. Autorzy przypomnieli też, że we wschodniej strefie Niemiec represje niejednokrotnie przybierały rozmiary znaczniejsze niż w innych krajach satelickich Związku Radzieckiego.

Kolejnym etapem było utworzenie w 1949 r. dwóch państw niemieckich (7 września Niemieckiej Republiki Federalnej i 7 października Niemieckiej Republiki Demokratycznej) — jak podkreślili autorzy omawianej książki — będące konsekwencją politycznego konfliktu Wschodu z Zachodem, ale też odmiennych koncepcji gospodarczych i społecznych w obu strefach okupacyjnych.

Wydarzenia z czerwca 1953 r. były nieuniknioną konsekwencją narastającego zniechęcenia i wrogości wobec narzuconej społeczeństwu władzy. Coraz częściej zauważalne niedobory na rynku próbowano ratować wprowadzając gospodarkę opartą na modelu radzieckim, co nie mogło przynieść spodziewanych rezultatów. Proces ten nasilał się, a punktem przełomowym stał się drugi Kongres SED (9—12 lipca 1952 r.), podczas którego sekretarz generalny partii Walter Ulbricht oficjalnie zapowiedział budowę socjalizmu w NRD. Rozpoczęły się aresztowania i pokazowe procesy „obcych agentów”, w tym członków rządu nie należących do SED, kolektywizacja wsi, represje wobec właścicieli drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślników, dalsze pogorszenie zaopatrzenia w sklepach, intensyfikacja pracy robotników, wzmożona propaganda.

Punktem zapalnym, stanowiącym bezpośrednią przyczynę wybuchu powstania, stała się podwyżka cen i podniesienie norm pracy. Powstanie wybuchło mimo — jak zaznaczyli autorzy — pewnych kroków poczynionych w celu załagodzenia konfliktu. Daleko sięgającą liberalizację systemu w NRD zalecało kierownictwo radzieckie. Sugestia rezygnacji z przyspieszenia budowy socjalizmu we wschodnich Niemczech zaskoczyła władze tego państwa. 9 maja 1953 r. przyznano się jednak oficjalnie do popełnienia w przeszłości pomyłek i błędów. Narastającego niepokoju nie dało się już zahamować. Rozpoczęły się strajki, potem demonstracje i zamieszki rozprzestrzeniające się z Berlina na inne miasta. Byli zabici i ranni, zaś „porządek” zaprowadzono przy zdecydowanej pomocy stacjonujących tam wojsk radzieckich.

Dwa ostatnie rozdziały omawianej pracy (*Reakcja władz polskich i Komentarze i pogłoski. Próby działania*) dotyczą zasadniczych kwestii zgodnych z tytułem książki i w znacznym stopniu ich treść stanowi omówienie informacji zawartych w materiale źródłowym publikowanym w Aneksie.

Spółeczeństwo polskie pozbawione było dostępu do prawdziwych informacji; doniesienia prasowe, nie dość że kłamliwe, podawane były z opóźnieniem (pierwszą informację na temat wydarzeń w NRD zamieściła „Trybuna Ludu” 19 czerwca, komentując, iż zamieszki w Berlinie 16 i 17 czerwca wywołane zostały przez „płatnych agentów faszystowskich nasłanych z Berlina Zachodniego”). Brak rzetelnych źródeł informacji i niemożność obiektywnej oceny wieści napływających z zagranicy powodował powstawanie pogłosek i plotek — jak zaznaczyli autorzy — potrzebnych ludziom i stanowiących istotny element ówczesnej rzeczywistości. Podstawowym źródłem informacji na temat wydarzeń w NRD stały się audycje nadawane przez zachodnie rozgłośnie radiowe, zwłaszcza przez Radio Wolna Europa. Zresztą głównie na podstawie doniesień z tej rozgłośni przygotowywane były specjalne biuletyny informacyjne dla władz. Niektóre jednak źródła zachodnie, np. prasa zachodnioniemiecka, o rewolucji w NRD i jej oddźwięku w Polsce pisały wręcz nieprawdopodobne informacje, łatwe do skonfrontowania przez Polaków (np. wieści o rzekomym powstaniu i stanie wyjątkowym na terytorium Polski), a przez to niewiarygodne.

Trudno dzisiaj dać jednoznaczną odpowiedź na pytanie, czy polskie władze liczyły się z wybuchem podobnej rewolucji w kraju. Na pewno obawiano się, lecz poza wzrostem inwigilacji, nie próbowano w czerwcu i lipcu nic zrobić. Jak wskazali autorzy, władze państwowe były nieco zaskoczone i zdezorientowane zaistniałą sytuacją. Zlecono więc UB rozszerzenie nadzoru nad społeczeństwem. W przeważającej mierze reakcją ludzi na wydarzenia w NRD było słuchanie radia i komentowanie uzyskanych tą drogą informacji. Było to wprawdzie wykroczenie, niełatwe do wykrycia i wyeliminowania, mogące mieć trudne do przewidzenia konsekwencje, ale jednocześnie uznawane za „wrogie działanie” mniejszego znaczenia. Funkcjonariusze UB w tej niejasnej sytuacji gotowi rozpocząć aresztowania, ograniczali się jednak do wzmożonej inwigilacji i ewentualnie do sporadycznych, profilaktycznych przesłuchań. Czekano na moment, gdy owe działania przybiorą bardziej aktywną formę. Jednak nic znaczącego się nie działo. Sporadycznie odnotowywano — uważane za związane z wypadkami w NRD — wrogie napisy (w Warszawie), przypadki

opuszczania pracy (nie nazwane w raportach strajkami) przez młodzież niemiecką (w powiecie kłodzkim) czy odmowę podjęcia pracy przez brygadę Służby Polsce (w powiecie nidzickim), akcje rozrzucania ulotek czy sabotaże (w Gdańsku). Wiadomości o tych ostatnich trudne są dziś do zweryfikowania, gdyż najczęściej przyczyną awarii były wyeksploatowane maszyny i urządzenia lub zwykła nieuwaga ludzi. Zalecono ponadto, dążąc, by społeczeństwo uwierzyło w oficjalne doniesienia z NRD, organizowanie w zakładach pracy (zwłaszcza zatrudniających autochtonów i Niemców) wieców potępiających „prowokatorów” zająć.

Warto w tym miejscu pokrótce przeanalizować zamieszczone w Aneksie dokumenty, najtrafniej oddające reakcję polskiego społeczeństwa na powstanie w NRD, ale nie tylko, bowiem cztery pierwsze są materiałami pochodzącymi z Misji Dyplomatycznej PRL w Berlinie. Starano się w nich zrelacjonować władzom polskim sytuację w NRD, odzwierciedlić przyczyny powstania, a także zrelacjonować główne postanowienia władz, zmierzające do normalizacji sytuacji. Na ogół w tych dokumentach próżno szukać rzetelnych relacji i ocen zaistniałych faktów. Wprawdzie jako jedną z przyczyn kryzysu wymieniono zbyt forsowny rozwój przemysłu ciężkiego, co odbiło się na poziomie konsumpcji obywateli, ale jednocześnie dodano, iż dział tej gałęzi gospodarki — zbrojenia, wymagał nakładów wobec nieustannego i wzmagającego się zagrożenia ze strony państw imperialistycznych, zwłaszcza Niemiec Zachodnich. Kryzys narastał, bowiem towarzysze niemieccy — jak napisano — nie stosowali w praktyce doświadczeń nauk marksizmu i leninizmu, a zwłaszcza rozwiązań radzieckich, w tym zaleceń Stalina dotyczących praw rządzących gospodarką. Charakterystyczna jest też ocena wydarzeń czerwcowych. Zajścia te — zdaniem ambasadora Jana Izydorzycyka — były od dawna przygotowywaną prowokacją (głównie przez Stany Zjednoczone) o antyradzieckim i antyrządowym charakterze. Ocena ta była zgodna z wnioskami posiedzenia KC SED z 21 czerwca 1953 r.

Na tym tle wyróżnia się treść protokołu z odprawy pracowników Misji Dyplomatycznej z 22 czerwca, z lektury którego wynika, że ludzie ci doskonale zdawali sobie sprawę z sytuacji w tym państwie, zmierzającej do nieuchronnego kryzysu.

Kolejnych piętnaście dokumentów to raporty, sprawozdania i meldunki Urzędów Bezpieczeństwa dotyczące czerwca i lipca 1953 r., przesyłane do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z UB we Wrocławiu (dziewięć dokumentów; meldunki dzienne i meldunki specjalne poświęcone wyłącznie sprawom związanym z powstaniem we wschodnich Niemczech), z Łodzi (dwa dokumenty) oraz z Gdańska, Olsztyna (ss. 143—146), Opola, Wałbrzycha i Warszawy (po jednym dokumencie). Relacje te były odpowiedzią na pismo okólne MBP z 19 czerwca 1953 r. (też przytoczone w Aneksie), zalecające wzmoczenie czujności wobec przewidywanych reakcji „elementu rewizjonistycznego”, mającego się uaktywnić w kraju po „prowokacyjnych wystąpieniach w NRD”. Zalecano, by szczególną uwagę zwrócić na zachowanie autochtonów i Niemców.

Doniesienia informatorów z województwa olsztyńskiego ukazywały jak

donosił szef olsztyńskiego WUBP ppłk. Romaniuk — iż wydarzenia w NRD były głównym tematem rozmów „wszystkich warstw społeczeństwa i wrogich środowisk”, zwłaszcza autochtonów. Najwięcej wrogich wypowiedzi pochodziło z Olsztyna i Barczewa oraz powiatów: biskupieckiego, mrągowskiego, szczycieńskiego, piskiego i ostródzkiego, a więc z terenów, gdzie mieszkało dużo ludności autochtonicznej. Wiele obaw i komentarzy było zbieżnych z doniesieniami z innych części kraju. Częściej jednak inwigilowani w województwie olsztyńskim byli przekonani, że po wycofaniu wojsk radzieckich Adenauer zjednoczy państwo niemieckie, łącznie z Prusami Wschodnimi.

Ogółem w raportach nadsyłanych do MBP daje się zauważyć wszechobecną świadomość obywateli, że sytuacja jest groźna i poważna. Powtarzały się obawy związane z rychłym wybuchem wojny i prawdopodobną rewolucją w Polsce. Inwigilowani znakomicie zdawali sobie sprawę z przyczyn konfliktu w NRD (ale też w Czechosłowacji), słabiej natomiast orientowali się w jego przebiegu. Skutków nikt nie był w stanie przewidzieć. Wiedza społeczeństwa na ten temat w przeważającej mierze pochodziła z audycji nadawanych przez „wrogie radiostacje”. Tylko niektórzy spośród autochtonów i Niemców fakty te znali z korespondencji ze swoimi rodzinami mieszkającymi za Odrą. Na przykład pewna kobieta z Pizsa zwierzyła się informatorowi UB, że jej zięć mieszkający we wschodnim Berlinie zapewnił ją w liście, iż już niebawem oba państwa niemieckie zostaną połączone, wraz z Prusami Wschodnimi. Kobieta nie kryła z tego powodu zadowolenia. Ktoś inny twierdził z kolei (też z województwa olsztyńskiego), że przy Polsce pozostaną Warmia i Mazury, Niemcom zaś oddany zostanie Szczecin. Wszyscy inwigilowani uważali, że zastraszane wiadomości należy niezwłocznie rozpowszechniać.

Większość uważała — wbrew oficjalnym doniesieniom — że wydarzenia w NRD nie były inspirowane przez „wrogie kręgi imperialistyczne”. Wiedzano, iż przyczyny miały podłoże ekonomiczne, że były konsekwencją pogarszających się warunków bytowych, pogłębiających się przez ustanowienie wyższych norm pracy, podwyżki cen, głęboką kolektywizację rolnictwa, ograniczenia działalności prywatnego sektora gospodarki. Ogólnie zajścia zwano powstaniem przeciwko okupacji sowieckiej. Mówiono (np. w województwie olsztyńskim), że prezydent NRD jako były robotnik nie jest w stanie dobrze rządzić państwem, gdyż brak mu wiedzy i doświadczenia. Jak zaznaczano, przyczyną powstania w NRD (ale też w Czechosłowacji; niektórzy wypadki w tych państwach łączyli, uważając je za konsekwentne następstwa) była aktualna sytuacja międzynarodowa wywołana osłabieniem ZSRR, a tym samym całego bloku wschodniego, po śmierci Stalina, rozluźnienie więzów pomiędzy państwami satelickimi Związku Radzieckiego. Liczono się z wybuchem podobnego powstania w Polsce (jeden z inwigilowanych w województwie olsztyńskim mówił, że podobny scenariusz będzie na Ukrainie), być może — przewidywano — nastąpi nawet upadek ustroju komunistycznego, co jednak nie stanie się bez wojny. Obawiano się w związku z tym, że Polska stanie się poligonem wojennym.

O samym przebiegu wydarzeń — jak w takich przypadkach bywa — relacje były wprawdzie zbieżne, ale wyolbrzymiające same zajścia, zwłaszcza liczby zabitych i rannych. Mówiono np. że zginęło około 2 tys. ludzi, a w pogrzebie

ofiar wzięło udział około pół miliona osób (doniesienie z województwa olsztyńskiego). Społeczeństwo polskie wiedziało, że w tłumieniu demonstracji brały udział wojska radzieckie, zaś niektórzy twierdzili, że w akcji miały brać udział również wojska polskie, ale żołnierze odmówili strzelania do protestujących robotników. Mówiono także, że rewolucja objęła inne miasta poza Berlinem i że obywatele, w tym i milicja NRD, masowo przedostają się do Niemiec zachodnich.

Dla funkcjonariuszy UB jednak najistotniejsze było uchwycenie stopnia, w jakim wydarzenia w NRD mogłyby mieć wpływ na postawę polskiego społeczeństwa. Podstawową reakcją stało się wykupowanie towarów ze sklepów wobec groźby wybuchu wojny i z powodu ewentualnych podwyżek cen, mających być konsekwencją wydarzeń za zachodnią granicą. Sporadycznie pojawiały się plotki o wymianie złotych na ruble!

Bardziej zatrważające wieści dotyczyły jednak aktywizacji „elementów PSL-owsko-klerykalnych na wsi i WRN-owsko-chadeckich w miastach” oraz o środowisku AK-owskim, przygotowującym się ponoć do wojny. Jeszcze bardziej niepokoiły wypowiedzi uzyskane przez informatorów UB od autochtonów i Niemców. Powtarzały się stwierdzenia, że Polacy nie są w stanie wznieść powstania przeciwko okupacji radzieckiej, że nie są w stanie zdobyć się na takie bohaterstwo, jak Niemcy i Czesi. Nieodosobnione były też przypadki podburzania polskich robotników, by zorganizowali powstanie „to w Polsce też będzie lepiej”. Wielu uważało bowiem, że rewolucja w NRD, mimo ofiar, powiodła się, przejawem czego było zniesienie wielu ograniczeń.

Wybór materiałów źródłowych zamykają dwa dokumenty. Pierwszy to notatka Zarządu Miejskiego Związku Młodzieży Polskiej w Wałbrzychu dotycząca reakcji młodzieży niemieckiej na wydarzenia w NRD, wyrażającej — nie z jej własnej woli — poparcie dla władz NRD. Drugi natomiast to list (jeden spośród 258 istniejących) przygotowany przez Radę Zakładową i Zakładowy Komitet Frontu Narodowego Wytwórni Chemicznej nr 8 w Pionkach, którego adresatem byli robotnicy Zakładów Metalowych w Brandenburgu, podobnie jak dokument poprzedni, wyrażający oburzenie i potępiający wydarzenia w NRD będące prowokacją Stanów Zjednoczonych.

Szczególne znaczenie omawianej książki, poza wnikliwą analizą przyczyn i samych wydarzeń, jakie miały miejsce w czerwcu 1953 r. w NRD, jest fakt, iż przede wszystkim ukazuje ona chyba po raz pierwszy prawdziwy stosunek polskiego społeczeństwa do narodu niemieckiego w osiem lat po zakończeniu wojny. Okazało się, że ten okres był wystarczający, by ważniejsza od nienawiści sięgającej czasów okupacji stała się solidarność z narodem — podobnie jak Polacy — pozostającym pod dominacją Moskwy. Były to pierwsze symptomy woli walki z systemem, zwiastujące późniejsze wydarzenia w bloku wschodnim. Indoktrynacja, blokada informacyjna, eksploatacja pracy i marnotrawstwo jej wyników łączyło ludzi przeciwko narzuconej im władzy. To nie powstanie w NRD było źródłem niepokojów polskiego społeczeństwa. Przeważały komentarze antyradzieckie, rzadziej antyrządowe. Nikt już nie dawał wiary intencjom władz i oficjalnym doniesieniom. Nie odnotowywano satysfakcji z porażki Niemców, wypowiedzi potępiających naród niemiecki czy Stany Zjednoczone,

a wręcz przeciwnie, „gloryfikowano strategię państw imperialistycznych”. Sprzyjały temu pogłoski, że Amerykanie dali Rosjanom ultimatum, by wycofali się z NRD do 20 czerwca, zaś rządowi niemieckiemu oferowali 120 mln dolarów na uzbrojenie.

Autorzy wykazali, iż w tamtym okresie zauważone zostały przemiany w świadomości autochtonów i Niemców. Jak przypuszczają, odrodziły się wówczas ich związki emocjonalne, zacisnęły się więzy z Niemcami żyjącymi za Odrą. Sprzyjało temu przeświadczenie, że to Niemcy jako pierwsi podjęli walkę z komunizmem. Świadczy też o tym inicjatywa zbierania pieniędzy na pomoc rodzinom ofiar z Berlina i Lipska, odnotowana przez UB jako przejaw aktywności społecznej, istniejącej poza kontrolą władz.

Omawiana praca ukazuje poza tym, jakie wymierne korzyści uzyskało polskie społeczeństwo dzięki powstaniu w NRD. Wieści o rozwiązywaniu tamtejszych spółdzielni produkcyjnych napawały optymizmem polskich rolników. Zresztą UB we Wrocławiu odnotowywało — jako oddźwięk na wydarzenia we wschodnich Niemczech — zahamowanie tworzenia nowych spółdzielni na wsi. Podobne nadzieje na polepszenie położenia mieli przedstawiciele polskiego sektora prywatnego. I faktycznie, od lata 1953 r. zaczęły powstawać w Polsce (najpierw w Warszawie) place targowe przeznaczone dla prywatnego handlu, natomiast rolnikom przywrócono prawo sprzedaży towarów na wolnym rynku. Bezpośrednim przejawem reakcji na omawiane zajścia były w Polsce bojkoty przestrzegania podwyższonych norm pracy w budownictwie i przemyśle metalowym, spadek tempa pracy.

Publikacja jest znakomitą punktem wyjścia do dalszych badań zarówno nad powstaniem czerwcowym w NRD, jak i jego oddziaływaniem na polskie społeczeństwo, szczególnie wpływem tych wydarzeń na rozbudzenie w polskim społeczeństwie nadziei i woli walki z systemem, uwieńczonych rokiem 1956. Poza tym, mając na uwadze zaprezentowany materiał źródłowy ukazujący przyjazny, nacechowany współczuciem stosunek Polaków do Niemców mieszkających w NRD, dalsze badania być może pozwolą wykazać, w jakim stopniu — po wydarzeniach we wschodnich Niemczech — zmienił się stosunek Polaków do autochtonów i Niemców żyjących w Polsce.

Ryszard Tomkiewicz